Należytość pocztowa opłacona ryczałtem
Nr. 199 Kraków, sobota 21 sierpnia 1920 Rocznik XXIX.
40 M miesięcznie z odsyłką
Zagranicą miesięcznie 50 — Mk
Konto czekowe PKO Nr 140.256
Cena numeru 2 M
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.
NAPRZÓD
Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej
Wychodzi codziennie o godzinie 6 rano z wyjątkiem poniedziałków
Redakcya i Administracya: Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 310.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.
Dział inseratowy: Grodzka 13, II. p. Tel. 1354.
Konto czekowe 140.002.
Ceny ogłoszeń Za miejsce wiersza nonparelem 2·50 Mk, w nadesłanem 7 Mk. Głosy publiczne po 10 Mk za wiersz.

Z kim wojna?

Wojsko nasze ze zmiennem szczęściem walczy przeciwko wojsku państwa rosyjskiego, które to państwo od niespełna trzech lat jest republiką sowiecką. Przeciw komu tedy właściwie wojnę prowadzimy: przeciw Rosyi czy przeciwko bolszewizmowi? Trzeba na to pytanie już raz dać odpowiedź całkiem stanowczą i jasną.

Wojujemy przeciwko Rosyi zaborczej. Walczymy z nią dlatego, że się okazała zaborczą. Będziemy zmuszeni dalej z nią walczyć, póki będzie trwała w zaborczych zamiarach. W chwili zaś kiedy Rosya tych zamiarów zaborczych zaniecha, nastanie pokój.

Przeciw bolszewizmowi w Rosyi wojny nie prowadzimy. Nie miałoby to ani krzty sensu. Gdybyśmy chcieli wojować przeciw każdemu narodowi, którego ustrój polityczny nam się nie podoba, tobyśmy nigdy pokoju nie zaznali. Zawsze bowiem znajdzie się gdzieś na ziemi jakiś naród, który albo jeszcze tkwi w jakimś ustroju u nas już do przeszłości należącym, albo też wyprzedził nas w rozwoju. Gdybyśmy tedy jako nałogowi stróże porządku chcieli krwawą wojną karać każdy naród, jak na nasz gust zanadto reakcyjny albo też zbyt postępowy, tobyśmy na nieustającą wojnę skazali nas samych, naszych synów, wnuków i prawnuków. Całe szczęście, że w takim razie prawnuków wcalebyśmy nie mieli, bo naród polski wymarłby w trzecim pokoleniu.

Niema też sensu twierdzić, że właśnie bolszewizm jest ustrojem tak wyjątkowo okropnym, że żaden przyzwoity naród nie może go tolerować ani u siebie, ani u obcych. Z wszystkiemi swemi zbrodniami bolszewizm bynajmniej nie jest gorszy od despotyzmu carskiego. A przecież z despotycznym caratem rosyjskim światła republika francuska żyła dziesiątki lat w najserdeczniejszym sojuszu; a wystarczyły nędzne, na szyderstwo zakrawające ustępstwa konstytucyjne z 1905 roku, żeby do tego sojuszu z carską Rosyą przystąpiła i Anglia.

Znaczy to, że podstawową zasadą dyplomacyi jest niewtrącanie się do spraw wewnętrznych sąsiada. Tej zasady trzymają się kroczące na czele kultury mocarstwa Zachodu, tej zasady powinniśmy się trzymać i my.

Bardzo być może, że kiedy czerwona armia już raz zaczęła uciekać przed polskiem wojskiem, to odtąd już uciekać nie przestanie. Jest zupełnie możliwe, że odtąd nasi żołnierze już wciąż będą pędzili „krasnoarmiejców" przed sobą, jak stado baranów. Ale szczęście wojenne nie jest niczem stałem i na dłuższą metę niczego nie rozstrzyga. Chociaż będziemy zwycięzcami, to jednak Rosya dalej będzie istniała jako państwo wielekroć od naszego rozleglejsze, zamieszkane przez naród trzykroć od naszego liczniejszy; a Rosya, nawet pobita, na wewnątrz pozostanie bolszewicką, jak długo sama zechce — tak łatwo bowiem chłop rosyjski nie zwróci się przeciwko tym, którzy mu dali ziemię. O tem powinniśmy pamiętać i nie stawiać sobie niemożliwych zadań. Kto zaś od Polski żąda, żeby wojowała aż do obalenia bolszewizmu w Rosyi, ten nie jest jej przyjacielem.

Inna rzecz, że jeśli zasada niewtrącania się do spraw wewnętrznych sąsiada obowiązywać ma nas, to powinno obowiązywać i stronę przeciwną. Dlatego rosyjskie warunki pokojowe, które się tyczą rozbrojenia Polski, z góry nie nadają się do dyskusyi, bo to wyłącznie nasza sprawa. My przecież także Rosyanom nie przepisujemy, czy u nich mają być czrezwyczajki czy nie. Niech się każden u siebie w domu tak bawi, jak chce i umie.

Natomiast żądać musimy, żeby Rosya przestała się wtrącać do naszych spraw, subwencyonując komunistyczną propagandę u nas i opiekując się nią. Kto w Polsce chce być komunistą, niech nim będzie na własny koszt i na własne ryzyko, ale niech nie pobiera subwencyi od obcego państwa i niech nie korzysta z jego opieki. Czy my powinniśmy zwalczać naszych komunistów żandarmeryą i sądem, a nie raczej usuwać im grunt reformami społecznemi — to znów inna sprawa, ale nasza wewnętrzna; Rosyi nic do tego. Wolność Tomku w swoim domku!

Za wewnętrzną sprawę Rosyi niepodobna jednak uznać sprawy niepodległości narodów mieszkających między Rosyą a nami. Niepodległości Finlandyi, Estonii, a taksamo i Litwy kowieńskiej (mimo chwilowego boczenia się na nas) musimy bronić jak naszej własnej. Wymaga tego nietylko sprawiedliwość; nakazuje to instynkt samozachowawczy. W chwili bowiem, kiedy Rosya zajmuje napowrót kraje bałtyckie, nas poprostu niema.

Nie można też uznać za wewnętrzną sprawę Rosyi ani sprawy Ukrainy, ani Białejrusi. Jeśli Rosyanie wątpią, czy te dwa pokrewne im narody istotnie pragną prowadzić żywot odrębny — od czegóż są rewolucyonistami! Niech zrobią śmiały eksperyment: niech wycofają stamtąd swe wojska, wziąwszy od nas zobowiązanie, że i my ani jednego plutonu tam nie poślemy. Niechaj jedyną siłą zbrojną w obu tych krajach będzie milicya ściśle miejscowa; niechaj mieszkańcy Ukrainy, a taksamo mieszkańcy Białejrusi swobodnie wybiorą swój sejm, i niech te demokratyczne sejmy same określą przyszłość swych krajów.

Z tem wszystkiem atoli niepodobna się zgodzić na mniemanie, jakoby rokowania pokojowe traciły racyę bytu, ponieważ my zwyciężamy. Wprost przeciwnie! Właśnie teraz rokowania pokojowe mają podwójne widoki powodzenia. Ze zwycięskiemi bolszewikami trudno było mówić, bo im zwycięstwa w głowach mąciły; pobici bolszewicy zgodzą się na rozumne warunki pokoju. A przytem należy zawsze pamiętać o tem, że szczęście wojenne jest zmienne. **Teraz zwyciężamy, a więc teraz zawierajmy pokój!**

W. G.

Rokowania w Mińsku

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 20 sierpnia.

Od delegacyi polskiej w Mińsku niema dotąd żadnej wiadomości. Sfery miarodajne nie są jednak tem zaniepokojone, uważając, że wobec **zmienionej sytuacyi wojskowej bolszewicy muszą zmienić swe warunki**, zakomunikowane przez Kamieniewa w Londynie.

We środę wyjechał kuryer polski do Mińska z instrukcyami, a wczoraj wyjechał drugi kuryer. Sprawozdanie z Mińska albo nadeszło wczoraj, albo nadejdzie dziś.

W sferach poinformowanych utrzymują, że przewodniczącym delegacyi rosyjskiej będzie **Radek**, nie Trocki.

Posiedzenie ROP

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). Środowe posiedzenie Rady obrony państwa pod przewodnictwem Naczelnika państwa trwało **5 godzin**. Głównym tematem obrad było sprawozdanie szefa sztabu generalnego Rozwadowskiego o sytuacyi strategicznej i dyplomatycznej.

Warszawa. (PAT). Rada obrony państwa odbyła dnia 18 b. m. posiedzenie pod przewodnictwem Naczelnika państwa. Po dyskusyi nad sytuacyą polityczną i militarną załatwiono szereg spraw natury administracyjnej. W szczególności uchwalono rozporządzenie w przedmiocie uzupełnienia ustawy **o osobistych świadczeniach wojennych**, o zmianie terminu płatności podatków od zysków wojennych na obszarze byłego zaboru rosyjskiego, oraz o zawieszeniu postępowania sądowego w sprawach cywilnych dla osób pozostających w służbie czynnej wojskowej, a nadto rozporządzenie o obostrzeniu kar za przestępstwa osób wojskowych, wynikające ze stosunku służbowego i o utworzeniu **nadzwyczajnego sądu wojskowego** dla spraw przestępstw oficerów i urzędników wojskowych, wynikających ze stosunku służbowego.

Dymisya generała Dowbór-Muśnickiego

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). „Kuryer Poznański" donosi, że generał Dowbór-Muśnicki podał się do dymisyi.

Wyjazd korespondentów do Mińska

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). Korespondenci pism zagranicznych i warszawskich we środę rano wyjechali do Mińska. Na czas przejazdu ich przez front umówione zostało **dwudziennne zawieszenie broni.**

—ooo—

Wyparcie bolszewików za Bug i Narew

Dotąd przeszło 10.000 jeńców

Warszawa. (PAT). Komunikat sztabu generalnego wojsk polskich z dnia 19 sierpnia:

Front północny: Czyniąc rozpaczliwe wysiłki uratowania zagrożonej sytuacyi, dowództwo nieprzyjacielskie rzuciło do ataku na Płock gros sił znajdujących się na przestrzeni między Wisłą a granicą niemiecką, dążąc najwidoczniej tą drogą do sforsowania Wisły i oskrzydlenia stolicy. **Plan ten został całkowicie udaremniony.** W walkach, jakie się wywiązały na przedmieściu Płocka, przy wydatnej pomocy mieszkańców **nieprzyjaciela odrzucono z dużemi stratami.** Akcya armii generała Sikorskiego rozwija się w dalszym ciągu **pomyślnie.**

Prawe skrzydłowe oddziały dnia 18 bm. **sforsowały linię rzeki Narwi,** obsadzając przeprawy w Serocku i Pułtusku. Równocześnie armia pierwsza, posuwając się przez Radzymin, **zajęła Wyszków,** gdzie **przekroczyła Bug,** oskrzydlając tem samem oddziały przeciwnika, znajdujące się w **klinie między Bugiem a Narwią.** W rejonie Ciechanowa nieprzyjaciel atakuje gwałtownie, dążąc za wszelką cenę do utrzymania w swoim ręku dróg odwrotowych. Nasze kolumny robią i w tych walkach duże **postępy.**

Front środkowy: Mimo ogromnego zmęczenia nasze oddziały pościgowe z godnem podziwu poświęceniem wytrwale **posuwają się naprzód.** Do dnia 19 bm. w południe **obsadzono Sokołów, Drohiczyn, Białą i Kodzeń.** Przez zajęcie Drohiczyna **odcięto znaczne tabory sowieckie.** Nieprzyjaciel **w panicznym popłochu wycofuje się** w kierunku północnym. Zdobycz nasza w dalszym ciągu szybko wzrasta. Armia generała Skierskiego posiada już **z górą 10.000 jeńców,** 32 armaty, 112 karabinów maszynowych i 1500 wozów z materyałem technicznym i prowiantem. Zestawień pozostałych armii dotychczas brak.

Mniejsze i większe oddziały dywizyi sowieckich, pozostające jeszcze na naszych tyłach, są stopniowo **wyłapywane.**

W akcyi tej wybitnie współdziała ludność miejscowa. W Siedlcach wzięto do niewoli uzbrojony ochotniczy oddział żydowski, rekrutujący się z miejscowych żydów komunistów. W rejonie na wschód od Chełma oddziały generała Zielińskiego, działając skutecznie odparły ataki na Ratyczę i Dubienkę. W kierunku na Hrubieszów zarządzono kontrakcyę.

Front południowy. Dnia 18 bm. oddziały 13 dywizyi piechoty stoczyły w rejonie Winnik zaciętą walkę z szóstą dywizyą konną Budiennego, zadając jej **poważną klęskę.** Nieprzyjaciel zaatakowany od tyłu został **zepchnięty na moczary,** ponosząc ogromne straty w ludziach, koniach i materyale.

Nieprzyjaciel napiera w dalszym ciągu w kierunku na Bóbrkę, lecz skuteczna kontrakcya nasza jest w tym kierunku zarządzona.

Naczelne dowództwo wojsk polskich,
sztab generalny.

Walki pod Lwowem

Lwów. (PAT) „Gazeta Lwowska“ donosi: Jak wynika z komunikatu sztabu generalnego, nasze wojska przegrupowują się, celem odparcia nieprzyjaciela posuwającego się w kierunku Lwowa. Wczoraj przyszło do staŕć **w kilku punktach poza rejonem Lwowa.** Nieprzyjacielska konnica w znaczniejszej sile została **rozbita** w rejonie Barszczowic. Wpędzono ją w błota i dotkliwie pobito. Zginęło wiele ludzi i koni.

Lwów. (Tel. wł. „Naprzodu“). Sytuacya pod Lwowem **znacznie się poprawiła.** Jak słychać, w okolicy Bóbrki zostały **rozbite dwie dywizye bolszewickie. Lwów czuje się zupełnie pewnym.**

Powstanie niemieckie na Górnym Śląsku przeciw Polsce

(PAT. Radio). **Nauen,** 19 sierpnia.

Wedle informacyi ze źródeł berlińskich o zajściach w Katowicach, w nocy z wtorku na środę przyszło do obustronnej strzelaniny, przyczem Francuzi strzelali z karabinów maszynowych. Po stronie niemieckiej było **20 zabitych,** między nimi major Sicherheitswehry z Katowic von Kleist. Po stronie francuskiej miało być **9 zabitych.**

(PAT). **Katowice,** 19 sierpnia.

Komisya międzysojusznicza zaprowadziła **zaostrzony stan oblężenia** w mieście. Obecnie panuje spokój.

(PAT). **Bytom,** 19 sierpnia.

W Katowicach ogłosiła komisya koalicyjna dnia 18 bm. **obostrzony stan oblężenia.** Od godz. 8 wieczorem ruch uliczny jest zakazany. Mimo tego przyszło wczoraj wieczorem do **nowych rozruchów.** Niemcy napadli na siedzibę powiatowego komisaryatu plebiscytowego polskiego, mieszczącego się w hotelu „Deutsches Haus“. Hotel podpalono za pomocą wiązanek słomy, oblanych benzyną. Personal komisaryatu był zmuszony w obronie własnej użyć broni, wkońcu jednakże musiał się poddać. Ponieważ wojska francuskie wyszły z miasta, **Polacy byli zdani na łaskę i niełaskę Niemców.** Przeważną część funkcyonaryuszy komisaryatu aresztowała Sicherheitswehr. Niektórych, jak dotychczasowe informacye sięgają, **zamordowano.** Niemcy urządzili również napad na redakcyę „Gazety Ludowej“ i zdemolowali urządzenie redakcyjne. Napadnięto również kilka sklepów polskich, jak Czaplickiego i Beczyńskiego, jubilerów, które obrabowano doszczętnie. Wobec gwałtów niemieckich centralny polski komisaryat plebiscytowy wydał odezwę do ludności polskiej celem **zorganizowania samoobrony,** gdyż na obronę wojsk koalicyjnych, jak się przekonano, **liczyć nie można.** Odezwę podpisał komisaryat plebiscytowy Górnego Śląska, narodowa partya robotnicza, zjednoczenie zawodowców polskich, związek kolejarzy polskich, związek robotników rolnych i leśnych, związek robotników metalowców, Polska partya socyalistyczna, związek górników polskich, związek budowlany, centralny związek narodowy polski, chrześcijańskie zjednoczenie ludowe, związek pracowników umysłowych, związek rolników śląskich i różne inne stowarzyszenia zawodowe i społeczne.

(PAT). **Bytom,** 19 sierpnia.

Burmistrz Katowic, landrat powiatu katowickiego i prezydent policyi w Katowicach wydali dzisiaj odezwę do ludności miasta i powiatu, w której zwracają uwagę na obostrzony stan oblężenia, ogłoszony w Katowicach przez władze koalicyjne i wzywają ludność do spokoju. Jest jednakże wątpliwem, czy odezwa ta odniesie pożądany skutek. Według informacyi, zebranych przez miarodajne czynniki polskie, Niemcy planują w najbliższych dniach podobne napady na siedzibę centralnego komisaryatu polskiego w Bytomiu.

Warszawa jest uratowana

Lyon. (PAT. Radio). Specyalny korespondent **„Matina“** telegrafuje, że **Warszawa jest uważana za uratowaną.**

Nowy gubernator Warszawy

Warszawa. (PAT) „Przegląd Wieczorny“ donosi: Z dniem dzisiejszym stanowisko gubernatora wojennego miasta Warszawy objął generał Minkiewicz.

Rejestracya mężczyzn w Warszawie

Warszawa. (PAT) „Przegląd Wieczorny“ donosi: generalny gubernator zarządził rejestracyę ludności męskiej miasta stołecznego Warszawy z przedmieściami, urodzonych między 1 stycznia 1871 a 1 stycznia 1904.

Powstanie ukraińskie przeciw bolszewikom

Lwów. (PAT). „Gazeta Lwowska“ donosi, że na całej linii Dniestru wybuchło powstanie po stronie ukraińskiej, wywołane rekwizycyami koni, zboża, oraz mobilizacyą ludności do lat 38. Powstanie ma charakter ukraiński. Dla stłumienia muszą bolszewicy wysyłać tam wojska. Pułk 361 bolszewicki w Tyraspolu przyłączył się do powstańców.

—ooo—

Kozacy przeciw bolszewikom

Londyn. (PAT). „Times“ donosi z Konstantynopola, że kozacy dońscy proklamowali swoją niezawisłość i zawarli sojusz z generałem Wranglem. Do tej chwili jednak niewiadomo, czy kozacy ci zdołali połączyć się z armią Wrangla.

Podróż p. Piltza do Pragi

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu“). Poseł Erazm Piltz, który dotąd przebywa w Paryżu jako członek delegacyi polskiej, wyjeżdża na swe stanowisko do Pragi. Podróż tę łączą z podróżą czeskiego ministra spraw zagranicznych Benesza do Belgradu i Bukaresztu.

Delegaci polscy do Ligi narodów

Paryż. (PAT). Przybył tu historyk Szymon Askenazy, który z p. Paderewskim ma reprezentować Polskę w Lidze narodów.

Wizowanie paszportów

Warszawa. (PAT). Minister spraw wewnętrznych nakazał wszystkim urzędom, wydającym paszporty, podać do wiadomości następujące obwieszczenie: Podaje się do publicznej wiadomości, że wszyscy udający się za granicę powinni po otrzymaniu paszportu zaopatrzyć go **w wizę konsulatu** tych państw cudzoziemskich, do których jadą, a również przez które będą przejeżdżali. Bez tych wiz państwa cudzoziemskie nie wpuszczą podróżnych na swoje terytoryum, co narazić ich może na straty pieniężne i na cofnięcie z granicy.

Zamknięcie ery plebiscytowej w Prusiech

Kwidzyn. (PAT) Odjeżdżającą komisyę międzysojuszniczą żegnali na dworcu kolejowym przedstawiciele władz niemieckich. Po odegraniu hymnu włoskiego muzyka grała „Deutschland über Alles“. We wtorek odbył się akt zdjęcia chorągwi koalicyjnych z budynku landratury.

Wielka kradzież w ministerstwie zdrowia

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu“). W ministerstwie zdrowia wykryto brak kokainy wartości 800.000 marek. Jako sprawcę aresztowano urzędnika ministeryalnego Władysława Pilińskiego, w którego mieszkaniu znaleziono rozmaite rzeczy pochodzące z magazynów ministerstwa, oraz garderobę i bieliznę wartości 200.000 marek. Pilinski stanie przed **sądem doraźnym.**

Joffre w Rumunii

Bukareszt. (PAT). Jak podają dzienniki, marszałek Joffre, który ma wręczyć królowi odznaki wojskowe dla miast Bukaresztu i Marasesci, otrzymał także **specyalną misyę polityczną.**

Przyjaciel Wilsona o Polsce

Paryż. (PAT). „Liberte“ zwróciła się do pułkownika House, który przybył wczoraj do Paryża, z zapytaniem, jakie jest zdanie jego o obecnej sytuacyi w Europie. Pułkownik **odmówił udzielenia jakichkolwiek oświadczeń** i zaznaczył, że może tylko stwierdzić, że osobiście posiada **dużo żywej sympatyi dla Polski.** Polska i Francya są dla niego dwoma państwami w Europie, dla których ma najwięcej uczucia.

Wakacye Lloyda George

Königswusterhausen. (PAT. Radio). Z Paryża donoszą: Lloyd George przejechał przez Francyę w drodze do Lucerny specyalnym pociągiem wraz z 20 osobami swojego otoczenia. Ambasador angielski lord Derby wsiadł w Chantilly, aby poinformować Lloyda George o rokowaniach z generalnym sekretarzem francuskiego ministerstwa spraw zagran.

Zmiana rządu na Łotwie

Gdańsk. (PAT). Tutejsze pisma donoszą, że mieszczański gabinet łotewski, na którego czele stał Ulmanis, został przez socyalno-demokratyczną opozycyę obalony. Socyalni demokraci żądają usunięcia z konstytuanty posłów niemieckich i rosyjskich, ponieważ posłowie ci sprzeciwiają się żądaniom socyalistów bezwględnego wywłaszczenia wielkich własności ziemskich bez odszkodowania.

Wrogowie wewnętrzni

Rząd powinien od dekretów przejść do czynów

Jak bezczelną stała się robota paskarzy w Warszawie, wykorzystujących pewien niepokój i zamęt, nieuniknione w wielkiem mieście, będącem tuż przy froncie — zwłaszcza, zanim rozwinęła się pomyślna kontrofenzywa — świadczy fakt, że nawet dziennik, który poza wycieczkami politycznemi w duchu endeckim, starał się zawsze o dogadzającą całej burżuazyi **bezbarwność,** mamy na myśli „Kuryer Warszawski", wystąpił z nadzwyczaj ostrym artykułem, zatytułowanym: „Wrogowie wewnętrzni".

Oto wyjątek z tego artykułu, podpisanego literami J. Cz., który zasługuje na wszelkie poparcie.

„Dziś, gdy każdy z trwogą nasłuchuje, czy nie zbliża się ku murom stolicy armat granie, jedynie ci, co handlują żywnością, głusi na wszystko, zajęci są najgorliwiej **podbijaniem cen.** — Jako szczegół ciekawy podnieść należy, iż gdy 10 b. m. na murach domów rozlepiono plakaty o karach na wyzysk paskarzy od **4 lat więzienia aż do kary śmierci, cyniczni wyzyskiwacze, ufni w swą bezkarność, jeszcze znacznie] ceny podnieśli.**

Wielu towary poprostu **chowa.** Znana łotrowska gra, polegająca na tem, iż po pewnym czasie sprzedaje się je już znacznie drożej. **Zabrakło więc mięsa, słoniny, masła, wędlin.**

Czarodziejski sekret znają jednak restauratorzy. Ci podają [illegible] zmiany 20 dań codziennie, ale coraz drożej. Natomiast **znieśli** przymusowe **obiady po 19 mk.** Dziś skromny obiad kosztuje też w restauracyi 80—100 mk.

Niema nawet strat z powodu zakazu sprzedaży wódki. Niektórzy patryotyczni restauratorzy chętnie podają wódkę w filiżankach, licząc sobie natomiast za swój patryotyzm po 40 marek za kieliszek, czyli za butelkę wartości około 200 mk. biorą 2000 mk.

Wyzysk dokoła!

Jeden z wybitnych przedstawicieli armii, charakteryzując Warszawę w stosunku do armii, mówił:

„Myśmy szli naprzód — Warszawa bawiła się i paskowała. Myśmy stanęli — Warszawa bawiła się i paskowała. Myśmy z trwogą drżeli o los Polski — Warszawa bawiła się i paskowała.

Dziś Warszawa przestała się bawić. Paskować nie przestała.

Niebezpieczna to zabawa. Nie wytrzyma tej igraszki ludność stolicy. I jeśli władze, zbrojne dziś w prawo karania nawet śmiercią cynicznych, bezdusznych producentów, pośredników i sprzedawców, nie potrafią tych lichwiarzy ujarzmić, możemy się doczekać rozprzężenia na froncie wewnętrznym, którego konsekwencye będą o wiele trudniejsze do załagodzenia, niż użycie twardej pięści dziś na wyzyskiwaczów.

Słyszeliśmy głosy, że zachodzi obawa, że paskarze w razie walki z nimi zamkną sklepy. — Należy też ich traktować, **jako wrogów państwa, prowokatorów spokoju, wichrzycieli,** czyhających na szerzenie zamętu w warstwach pracujących. **Sklepy zamknięte,** a więc niepotrzebne, łatwo **zarekwirować.** Znajdą się na nie amatorzy.

Najostrzejsze represye na bandytyzm tych, którzy chowają produkty i ośmielają się brać po 42 mk. za bochenek chleba, będzie przez całą ludność powitane z najwyższem uznaniem dla władzy, która potrafi być władzą.

Z wrażeń na froncie

Korespondent „Robotnika", który się był udał na front wołyńsko-galicyjski przesyła takie wrażenia:

Dworzec. Na peronie tłum żołnierzy, najrozmaitszego gatunku. Wszyscy czekają na odpowiednie transporty. Miasto N. jest jednym z bardziej ożywionych punktów węzłowych. Komunikacya osobowa już nie istnieje.

Podróżuje się jedynie transportami wojskowemi, które kursują tylko w miarę potrzeby.

W komendzie dworca komunikują nam, że transportu w kierunku Kowla niema i nie wiadomo kiedy będzie. Może za godzinę, może jutro. Musimy czekać.

Zbliżamy się do grupki żołnierzy. Szybko zawiązuje się rozmowa. Żołnierz nic nie wie, gazety go nie dochodzą. Cała nasza propaganda nie daje prawie znaku życia. Odpowiadamy na pytania. Sypią się one, jak z rogu obfitości. — Tłum rośnie. Znalazł się i ciekawy żandarm.

„A z jakiego pan pisma" — pyta ciekawy radiotelegrafista.

Z „Robotnika" — odpowiadam.

„Jezu, ratujcie, toż to bolszewik" — odskakuje odemnie żołnierz, robiąc tragicznie teatralną minę.

Wśród żołnierzy śmiech.

Nie panie, ja przecież tak nie myślę — zaczyna pojednawczo wesoły radiotelegrafista.

Rozmowa się ożywia. Skaczemy z tematu na temat. Żołnierze dopytują się o ochotników.

A ile Warszawa dała ochotnika? — pada pytanie.

Zakłopotani milczymy.

Oho, od nas ze Lwowa — chmara poszła — chwali się jakiś Lwowianin.

My, panie, wszyscy chcemy na front — ale trzymają nas na punktach zbornych po parę tygodni. Później każą szukać pułków i tak włóczymy się, jak jakie dziady sakramenckie.

Radiotelegrafista, rozgrzany rozmową, zaczyna długi wykład na temat radiotelegrafu. Mówi, jak poeta. Określa długość iskry radiotelegraficznej na wszystkich stacyach europejskich. Cieszy się, jak dziecko.

Wszyscy słuchają.

Oho, panie, radiotelegrafiści, to międzynarodówka. Jak mi jaki bolszewik przeszkadza ze swej stacyi, to ja go zwymyślam i zagrożę, że o ile nie przestanie, to ja mu również będę robił bałagan. Panie, musi usłuchać!"

Tworzą się na peronie grupki gestykulujące.

Gdzież ten popłoch — pytamy jeden drugiego. Czem wytłumaczyć odwrót naszej armii. A może to już okres przełamania się psychiki żołnierza.

Mija godzina, dwie, dziesięć. Okropne są te oczekiwania na transport. Wreszcie późno w noc ruszamy w kierunku Kowla.

Lokomotywa z kilkoma tylko wagonami mknie, jak błyskawica.

Po drodze spotykamy jeden nieprzerwany sznur pociągów ewakuacyjnych. Wszystko to jeszcze resztki ewakuacyjne z Kijowa, Wilna...

Kowel. Na stacyi jakiś dziwny ruch. W kierunku miasta idą kolumny piechoty, artyleryi. Szukamy sztabu gen. Zielińskiego.

W odległym domu, już za miastem w obszernym budynku szkolnym mieści się sztab III. Armii.

Ze zdziwieniem dowiadujemy się, że Kowel zostanie opuszczony, że dalsza nasza podróż na Włodzimierz Wołyński jest niemożliwą.

Musicie panowie wracać i jechać do armii gen. Raszewskiego drogą okólną.

Cóż się stało? Przecież jeszcze wczoraj o g. 12 w południe nie było mowy o opuszczeniu Kowla, wogóle tej linii.

O 12 w nocy jednak sytuacya się zmieniła — odpowiadają nam w sztabie. Na północy linia Stochodu przerwana.

Po dłuższej naradzie, co dalej czynić, czy cofać się z armią, czy też wracać, zdecydowaliśmy się na to ostatnie.

Przechodzimy już miasto, wszędzie idealny spokój. Ewakuacya planowa.

Powtarza się stara historya z oczekiwaniem na transporty. Rozpoczynamy długą, długą drogę w kierunku Galicyi.

Wybuch niemiecki na Górnym Śląsku

Wczorajsze depesze przyniosły były z Górnego **Śląska obfite wiadomości o wrzeniu, które ze strony niemieckiej wybuchło tam i wyraziło się** w paru miejscowościach w ostrej formie, zwłaszcza przeciwko wojskom francuskim na tym obszarze plebiscytowym.

Jakie momenty grały rolę podżegawczą?

Na pierwszym miejscu postawić tu można fałszywe wieści, puszczone przez źródła niemieckie o tem, że Warszawa, bądź padła pod zwycięskim naporem bolszewików, bądź lada chwila ten los ją spotka.

Warszawa, na której obronę cała odporność polska wysilić się przecie musiała, leży u stóp zwycięskich bolszewików... Tą fałszywą wieścią napojeni (względnie upojeni), musieli Niemcy górnośląscy przemyśleć: co dalej?

Więc Rosyanie — jeżeli Wisła i stolica — **nie**

BRONISŁAWA CHRUPKOWA

Zwalczanie analfabetyzmu

Po wiekowej przeszło niewoli odzyskaliśmy byt niepodległy. Naród rozbity, gnębiony, demoralizowany może znowu być sobą, może nawiązać do przerwanej tradycyi wolności i pracować dla postępu. Niewola zostawiła głębokie bruzdy w naszych duszach, uniemożliwiła pracę na wielu polach tak, że dzisiaj stoimy wobec ogromnego zadania odrobienia tego wszystkiego co zaniedbane.

Do najważniejszych dziedzin, które wymagają w pierwszym rzędzie poważnego wysiłku całego narodu, to dziedzina oświaty. — Lud nasz, ta podstawa przyszłości narodu jest ubogi materyalnie o większej kulturze intelektualnej, to też jest on raczej bierną masą w rękach prowodyrów politycznych aniżeli świadomym czynnikiem państwowo-twórczym. Ze wszystkich stron słyszymy narzekania na brak oświaty wśród szerokich mas ludu, są i tacy, którzy z tego powodu chcieliby ograniczyć swobody i prawa tej warstwy narodu. — Lecz nie ta jest rozumna droga do poprawy niezadawalającego stanu rzeczy wiodąca.

Reprezentanci klasy robotniczej i ludu powinni użyć całego swego wpływu by sprawa oświaty dla mas — oświaty jak najwyższej i jak najbardziej po nowożytnemu pojętej — by ta kwestya zajęła naczelne miejsce w pracach ko[...] odrodzenia naszego.

Musimy zrozumieć i wczuć się w tą wielką prawdę, że Rzeczpospolita wyrośnie w potęgę materyalną i moralną rozumem współobywateli a zginąćby mogła ich głupotą.

Jesteśmy krajem analfabetów. — 50% ludzi nie umie czytać i pisać to znaczy każdy drugi Polak jest człowiekiem ciemnym kompletnie. Czyż to nie straszne? W stosunku do zachodu spóźniliśmy się o wiek cały. Spóźnienie to może mieć fatalne następstwa w zakresie zewnętrznej i wewnętrznej polityki państwa, dlatego musimy wypowiedzieć nieubłaganą walkę ciemnocie w wszelkich przejawach a zacząć trzeba od najprymitywniejszego przejawu tejże od analfabetyzmu.

Rozróżniam następujące przyczyny analfabetyzmu: 1) zupełne nieuczęszczanie dzieci do szkoły; 2) nieregularne uczęszczanie; 3) niewystarczająca liczba szkół; 4) przepełnienie klas; 5) przeciążenie nauczyciela; 6) brak oddziałów dla niedorozwiniętych; 7) brak organizacyj oświatowych. — Najistotniejszą naturalnie przyczyną analfabetyzmu jest zupełne nieuczęszczanie dzieci do szkoły. Wina spada na karygodnych rodziców i ustawę. Że są rodzice niedbali to w naszych stosunkach objaw zrozumiały, ale że ustawa jest tego rodzaju, że można ją było obejść, czy też, że czynniki odpowiedzialne patrzyły przez palce na niewykonywanie ustawy o przymusie szkolnym to już trudniej zrozumieć. A jednak prawdą jest, że władze nie zrobiły żadnego poważnego wysiłku by zmienić wadliwą ustawę o wykonywaniu przymusu, ani też nie przestrzegały, by tenże bezwzględnie był wykonywany. To też nauczyciele po wsiach niestety często dzieci ze szkoły zwalniali lub niezgłoszonych do uczęszczania nie zmuszali skutecznie. Postępowali tak albo z obawy przed zatargami z mieszkańcami wioski, albo z powodu ogromnego przepełnienia klas, albo wreszcie dla materyalnej korzyści, która im z takiego ich stanowiska płynęła. Że praktyki te były częste to dowodem na to stan oświaty ludu we wsiach, w których szkoły od dłuższego czasu istnieją. Nie trudno spotkać tam wieśniaków i wieśniaczki starsze i młodsze, które wcale do szkoły nie uczęszczały.

Z wyżej przytoczonych powodów uwalniano również dzieci przedwcześnie ze szkoły lub tolerowano karygodną opieszałość rodziców w regularnem posyłaniu dzieci do tejże.

Należycie może z nauki korzystać tylko to dziecko, które do szkoły uczęszcza regularnie i pracuje systematycznie. W szkołach jest **nauczanie zbiorowe.** Nauczyciel nie może zajmować się każdym uczniem (czy uczenicą) z osobna. Lekcyę przerabia się z całą klasą w ten sposób, że jeden odpowiada inni uważają. Forma poglądowa heurystyczna i sokratyczna mają największe zastosowanie — pamięciowe kucie jest zupełnie wykluczone ze względu na wiek dzieci i ich umysłowy rozwój. — Przy nauczaniu kłaść należy baczną uwagę na to, by nowe pojęcia w naturalny sposób kojarzyły się z już nabytemi, by przeskoków żadnych nie było. — Tempo lekcyi utrzymane w takim rytmie by zainteresowanie wzbudzone przeżeń wspierało skutecznie uczucia i wyobraźnię. A więc osobowość nauczyciela, metoda i plany naukowe mają jeden cel, a jest nim osiągnięcie jak najlepszych wyników. O ile więc dziecko regular-

stały się dla nich niezdobytą przeszkodą — niebawem całą Polskę w zwycięskim marszu posiądą, niebawem żołnierz rosyjski stanie u granic Śląska Górnego.

Te wieści, że Warszawa, że Polska nie mogą się oprzeć armii bolszewickiej, że tu już wszystko rozegrane, musiały być tą iskrą, która wywołała wreszcie czynne wystąpienie Niemiec.

A w tym wypadku działały niewątpliwie dwa różne czynniki, które wzajem się jednak uzupełniły.

Robotnik niemiecki — jak wogóle świat robotniczy obcokrajowy, — dał się omamić iskrówkom bolszewickim, rozmyślnie przedstawiającym walkę polsko-rosyjską, jako wynik imperyalizmu polskiego, dziś zasłużoną ponoszącego chłostę.

Robotnik niemiecki nie chce plebiscytu na Śląsku Górnym, chce pewności, iż od Niemiec Śląsk ten nie zostanie oderwany. W tryumfie Rosyi, w zdegradowaniu Polski na stanowisko jakiegoś od Rosyi zależnego kraju, widziałby ogromny atut, podający w wątpliwość wszelkie polskie na Śląsk Górny rachuby.

Stąd owo zdenerwowanie wśród tamtejszych robotników niemieckich, stąd tem skwapliwsze naśladowanie robotników z innych bezspornie niemieckich okolic; stąd ambicya wykazania, że Śląsk Górny jest tak samo z ducha niemieckim, więc zarazem śledzenie, ażali nie dzieje się coś, coby mogło wyglądać na naruszenie wobec Rosyi neutralności tej „niemieckiej" ziemi.

W burżuazyi niemieckiej na Śląsku niema, rozumie się, jakiejś predylekcyi dla bolszewików. Ale ich tryumf, zgniecenie przez nich Polski niepodległej — wypatrywane jest przez burżuazyę niemiecką, jako wypadek niezwykle dla interesów ogólno niemieckich pomyślny, dla Niemców górnośląskich zbawienny. Podkopałoby to bowiem jeden z filarów, podtrzymujących układ wersalski, układ pod którym wiją się Niemcy z niezadowolenia. Przedwczesną jednak była rachuba niemiecka na upadek Warszawy i niewczesny zatem i ów wybuch niemiecki.

Drugi kongres trzeciej międzynarodówki w Moskwie

Z nadeszłych w ostatnich dwóch tygodniach iskrówek bolszewickich można sobie wyrobić zdanie o przebiegu drugiego kongresu trzeciej międzynarodówki, który odbył się w Moskwie, o ile się zdaje około 22 lipca b. r., jakby na odpowiedź odbywającemu się w tym samym czasie kongresowi genewskiemu. Choć przejęte iskrówki dają wskutek zmiennych warunków atmosferycznych niejasny tylko obraz jego przebiegu, to jednak przynoszą one szereg ciekawych szczegółów.

Słowo wstępne wygłosił Zinowiew. Szczegóły jego mowy nie nadeszły. Natomiast na posiedzeniu dnia 30 lipca Rakowski wskazując na usunięcie sowieckiego poselstwa z Berlina i na odmowną odpowiedź rządu niemieckiego w sprawie przepuszczenia rosyjskiej misyi do Austryi zaznaczył, że całkowita odpowiedzialność za nieudanie się rewolucyi w Niemczech spada na niezawisłych socyalistów niemieckich. Tak samo ostro wyrażał się on o francuskich partyach socyalistycznych (zaznaczyć należy, że, jak doniosły depesze, dwaj Francuzi, którzy przystąpili do trzeciej międzynarodówki, Cachin i Frossard, po powrocie do Paryża wystąpili ze swej macierzystej partyi, zrywając jednocześnie łączność z Generalną Konfederacyą Pracy). — Dalej Rakowski proponuje wzmocnić władze kontrolne centralnego organu trzeciej międzynarodówki. Następnie przemawia Ratti (Włoch) referując położenie we Włoszech, oraz częściowo we Francyi. Twierdzi, że w krajach tych istnieje grunt podatny do wywołania rewolucyi. Włochy przeżywają obecnie kryzys ekonomiczny, a w związku z tym przejawia się upadek idei państwowej oraz niezadowolenie kół robotniczych i chłopskich. Rewolucya jest tam nieunikniona i komuniści włoscy ją wywołają. Następnie zabrał głos Lenin wyjaśniając swój pogląd na dyktaturę proletaryatu, który według niego ma się zgadzać z poglądem Kautskiego. Wykazując oportunizm poszczególnych partyi socyalistycznych występuje ostro przeciwko Scheidemanowcom. — Potem przechodzi do analizy partyi niezawisłych socyalistów i zaznacza, że polityka robotnicza, a właściwie dyktatura proletaryatu jest niemożliwą bez terroru wobec jego wrogów. — Szteg (?) w dalszym ciągu przedstawia stan obecny armii proletaryatu włościańskiego i proletaryatu inteligenckiego. Wyraża on nadzieję, że niezawiśli socyaliści Niemiec nie przestaną być rewolucyonistami. Po końcowym słowie Zinowiewa rozpoczęło się głosowanie nad formą walki klasowej, gdzie, jak doniosły już telegramy, komuniści otrzymali bezwzględną większość.

Dnia 2 sierpnia Bucharin rozważał sprawę stosunku partyi komunistycznych wobec parlamentaryzmu. Wskazał on rolę partyi komunistycznej w dwóch wypadkach; w wypadku pokojowym, kiedy proletaryat ma do pewnego stopnia wspólność interesów z kapitalizmem (ten wypadek frakcya socyalistyczna winna wyzyskać dla zwiększenia swego znaczenia w parlamencie). W razie zaś wypadku wojennego, t. j. początku wojny domowej, socyalistyczna frakcya winna parlamentaryzm bezwzględny zwalczać. Bucharin w dalszym ciągu rozpatruje skład i działalność frakcyi socyalistycznej w parlamentach europejskich, zarzuca im posiadanie w mniejszym lub większym stopniu zasad oportunistycznych. Robotnicy, którzy są nastrojeni prawdziwie rewolucyjnie, stale odrzucają gwarancye parlamentów państw kapitalistycznych i wtedy frakcya taka staje się narzędziem obalenia parlamentaryzmu.

Nakoniec doszła nas jeszcze iskrówka o uroczystym zakończeniu kongresu. Według iskrówki cały proletaryat Moskwy brał udział w uroczystości. Zebranie otworzył Kalinin, który witając kongres mówił o zaspokojeniu pragnień robotników i chłopów republiki sowietów, ponieważ kongres w swym wyniku zdjął odpowiedzialność w pewnym stopniu z ramion partyi komunistycznej w stosunku do proletaryatu rosyjskiego. Komuniści wiedzieli, że energia rewolucyjna rosyjskiego proletaryatu będzie zrozumiana i wsparta przez proletaryat międzynarodowy. Kończy życzeniem spotkania się z proletaryatem międzynarodowym na froncie bojowym. Po nim przemawiają przedstawiciele robotników szkockich oraz finlandzkiej partyi komunistycznej, którzy twierdzą, że Anglia przez swój nowy atak na Rosyę zasłużyła zupełnie na miano rozbójniczki i tyranki. Ocenę działań polskiej komunistycznej partyi referuje Radek mówiąc, że rozpaczliwy krzyk polskiej burżuazyi wykazuje, że obawia się ona nietylko ciosu od czerwonej armii, ale od własnego proletaryatu. Przemawiał potem Trocki powitany burzliwymi oklaskami, mówi on o współzawodnictwie burżuazyi zachodniej, wykazuje rywalizowanie Anglii i Ameryki w sprawie panowania nad morzami. Przechodząc do odrodzenia gospodarczego Europy twierdzi, że tak jak nie można odrodzić jej bez niemieckiej techniki i niemieckiego robotnika, tak samo nie sposób ją odrodzić bez surowców i zboża rosyjskiego. — Twierdzi on, że klasa robotnicza po wojnie zastała burżuazyę europejską jeszcze bardziej żądną krwi niż przedtem. Robotnicy wzburzeni do ostatnich granic. Trocki następnie na zakończenie wyraża przekonanie, że rękoma rosyjskiego proletaryatu wykuty jest miecz dla międzynarodowego proletaryatu do walki z kapitalizmem. Tym mieczem uzbroi się proletaryat rosyjski i międzynarodowy i wbije się go w plecy wszechświatowego kapitalizmu. Ostatnim mówi Zinowiew twierdząc, że ruch robotniczy w kierunku współdziałania jest największym faktem historyi światowej. W tym główna siła bojowa komunistycznej międzynarodówki. Ruch się zaczął na wschodzie i żadna siła go nie powstrzyma. — Trzecia międzynarodówka otwiera wrota wszystkim uczciwym proletaryackim rewolucyjnym organizacyom, chociażby nie całkowicie komunistycznym, ponieważ będą one wespół z komunistami obalały kapitał. — Podaje on następnie wiadomości o przerażeniu burżuazyjnej Europy na widok kongresu, w którym zeszli się robotnicy wszystkich krajów Ameryki, Europy i Australii mimo różnic kultur, historyi i tradycyi, urzeczywistniając w ten sposób braterski związek robotniczy całego świata. Na zakończenie wyraża przekonanie, iż następny kongres będzie kongresem przedstawicieli republik sowieckich całego świata. Kongres zakończyły pieśni rewolucyjne.

T.

—ooo—

nie do szkoły uczęszcza z nauki korzystać musi, skoro jednak przerwy w nauce, jakiemikolwiek okolicznościami spowodowane, mają miejsce, to skutki nauki muszą być mniejsze albo nawet minimalne tylko. Mimo tych znanych powszechnie pewników jest u nas niemal zwyczajem gruntowne lekceważenie wszelkich terminów ściśle oznaczonych. I tak — ogłasza się rok rocznie dzień rozpoczęcia nauki szkolnej.

Ten fakt jednak nie wzrusza rodziców niedbałych. Faktycznie zgłaszają się ciągle nowi uczniowie przez 2, 3, 4, a nawet 6 tygodni. Ot tak sobie — kiedy się komu podoba. — Że dzieci tak spóźnione zmarnują rok, lub może wogóle się zniszczą cóż to obchodzi ich krótkowzrocznych rodziców? Powinno to jednak obchodzić nauczycieli, zarządy szkół i władze przełożone. Zarządy szkół nie biorą tej sprawy dość poważnie, zdają się nierozumieć, że fatalne jej skutki ciążą nad całem szkolnictwem ludowem, władze wyższe jak dotąd nie znalazły żadnej na to rady.

Niezrozumienie znaczenia oświaty ludu, samolubstwo i rozpaczliwa krótkowzroczność sprawiły, że **sieć szkół w byłej dzielnicy austryackiej** jest bardzo **niewystarczająca.** W Królestwie jest jeszcze gorzej, ale z innych przyczyn. Wielka odległość jaką często dzieci przebywać muszą, by się dostać do szkoły utrudnia, a w zimie często uniemożliwia uczęszczanie do tejże. Stąd paląca kwestya jest pokrycie Polski szkołami w takiej ilości, by wszystkie dzieci z nauki korzystać mogły. Musimy usunąć przeszkodę, by nie ułatwiać w ten sposób ociągania się rodziców w spełnieniu obowiązku i nie przyczyniać się do powiększenia zastępu analfabetów. Na szkoły pieniądze znaleść się muszą, byleśmy tylko wszyscy i sfery rządzące zrozumiały, **że nie ma, absolutnie nie ma nic ważniejszego w budżecie państwa jak wydatki na oświatę ludu.** I choćbyśmy wszyscy mieli się opodatkować dla tego właśnie celu, to należy to zrobić, bo oświata lub jej brak to nasze „być lub nie być".

Ważnym czynnikiem potęgującym analfabetyzm jest również **ogromne przepełnienie klas.** Każdy, nawet najsilniejszy człowiek, ma ograniczoną ilość energii fizycznej i psychicznej, którą może wydać. Skoro zaś okoliczności życiowe postawią go wobec zadania przechodzącego jego możność, fuszeruje robotę — byle żyć. Jeżeli w innych zawodach fuszerka jest szkodliwą, to o ileż szkodliwszą jest ona w szkole. A jednak system zmusza do niej, zabijając wrażliwość etyczną na tym punkcie, z którą przecież zabierają się do pracy młodzi abituryenci i abituryentki. Władze zdają się nie mieć zrozumienia dla tak oczywistej prawdy jak ta, że im większa liczba uczniów ponad dopuszczalną miarę, tem gorsze wyniki nauki, tem mniej można mówić o wychowawczych, a tem większe **zdemoralizowanie nauczyciela i zniechęcenie dzieci.** W klasie bowiem liczącej 60 uczniów, nauczyciel jest poskramiaczem, a nie wychowawcą. Nie może tam być mowy o indywidualizowaniu nauczania, o dobroczynnym wpływie osobowości nauczyciela, o zadzierzgnięciu nici szczerej sympatyi, o utrzymaniu karności na wewnętrznem posłuszeństwie opartej.

Wobec młodzieży o dzikich niejednokrotnie obyczajach staje nauczyciel (czy nauczycielka) słaby fizycznie z ograniczoną energią psychiczną i nerwową. Przed nim wielkie zadanie wychowania i oświecenia tej masy, uszlachetnienia jej serc i dusz. Iluż zabiera się do pracy z gorącą wiarą w osiągalność celu, z zapałem i zaparciem się siebie. Lecz jakże prędko otwierają się oczy, jaki zawód ściska serce. Po kilku miesiącach ogromnego wysiłku zmęczenie przygnębia, zaczyna się upraszczanie pracy, wchodzenie w kompromisy z własnemi poglądami i przekonaniami, a duszę ogarnia zwątpienie w osiągalność celu ongiś z taką wiarą założonego. Który z nauczycieli, co z ideałami w sercu szli do pracy, którym pytam nie przeżył tej ciernistej drogi od wiary gorącej do zwątpienia? Zwątpienie musiało ogarnąć najgorętszego, bo praca na jaką go skazano, bo zadanie jakie spełnić mu polecono przechodzi siły dzisiejszego człowieka. Zmuszono go do kompromisów, zmuszono do fuszerki.

W takich warunkach jak dzisiejsze, przy ogólnem przepełnieniu klas, praca najsumienniejsza tylko bardzo przeciętne może wydać owoce.

O wychowaniu prawie poważnie mówić nie można, tresura jedynie i powierzchowne przyswajanie wiadomości zdolniejszym dzieciom oto co może dać szkoła dzisiejsza.

(Ciąg dalszy nastąpi).

UWAGI

Kto to czynił?

Korespondent paryski „Gazety Warszawskiej" p. Smogorzewski w liście swoim, zatytułowanym „Zachód a my" tak charakteryzuje bałamutne wieści o rzekomo jadących już do Polski armiach zachodnich:

„Kiedy w prasie polskiej znajduję wieści w rodzaju, że „Francya wysyła" nam tyle a tyle dywizyi", że „Anglia mobilizuje armię terytoryalną" i t. d., to zapytuję się, czy sytuacya jest już w Polsce taka, że każdy **błędny ognik**, wydostający się **z bagna intryg** dokoła Polski przez Niemcy snutych, bierze się za **iskrę nadziei? Należałoby** przesiewać uważniej otrzymywane z różnych źródeł wiadomości".

Te wszystkie bajki uważa zatem paryski współpracownik naczelnego organu endeckiego za „intrygę niemiecką" i zdumiewa się nad **bezmyślnością** prasy polskiej, która to wszystko bezkrytycznie powtarza, czy też **małodusznością**, która iskierkę nadziei gotowa dostrzegać nawet w błędnym ogniku.

Dobrze, ale kto najwięcej miejsca zapełniał takiemi bredniami, kto przez szereg dni czynił z nich **sensacyę**, na którą łowił nowych czytelników, choćby kosztem wywoływania **fałszywej wiary**, że **nie nasz własny wysiłek** odeprze najazd rosyjski od wrót stolicy, lecz mocarstwa „opiekuńcze" to uczynią? Już morzem i lądem spieszą nam na pomoc... Kto najbardziej grał na tej strunie, jeśli nie **endecka** „Rzeczpospolita"?

Z ruchu socyalistycznego w Krośnieńskiem

Krosno, 17 sierpnia.

Powiatowa konferencya partyjna. — Zgromadzenie w Dukli i Niżnej Łące.

W sobotę 14 sierpnia odbyła się **powiatowa konferencya partyjna w Krośnie** z porządkiem dziennym: 1) sprawozdanie z konferency. obwodowej w Krakowie odbytej w dniu 8 b. m., 2) organizacya, 3) prasa, 4) wolne wnioski.

Na konferencyę zaprosił komitet posła tutejszego okręgu tow. Misiolka, który jednak z powodu ważnych zajęć w Warszawie nie mógł przybyć. Konferencyę zagaił przewodniczący komitetu partyjnego tow. Klimek, kładąc nacisk na powagę dzisiejszej chwili, która wymaga wzmocnienia pracy organizacyjnej. Na przewodniczącego konferencyi wybrano tow. Klimka, na sekretarza tow. Greinera.

Punkt I-szy porządku dziennego z powodu choroby tow. Głucha, który był delegatem na konferencyę obwodową, oraz nieprzybycia tow. Misiolka odpadł.

Do punktu 2 i 3 referował tow. Klimek. Po wyczerpującej dyskusyi, w której brali udział prawie wszyscy delegaci, uchwalono: 1) aby Komitet PPS w Krośnie objął kierownictwo pracy organizacyjnej w całym powiecie, a wszystkie miejscowe komitety w poszczególnych gminach podlegają komitetowi w Krośnie, 2) aby komitet PPS w Krośnie odbył w najbliższym czasie zgromadzenia publiczne możliwie w każdej gminie, celem zorganizowania całego powiatu pod sztandarem PPS, oraz zakładał miejscowe komitety partyjne. Odnośnie do prasy uchwalono wytężyć wszystkie siły, celem jak największego rozszerzenia prenumeraty „Naprzodu". Wreszcie polecono komitetowi PPS w Krośnie zwołać możliwie jak najszybciej drugą konferencyę okręgową łącznie z organizacyami zawodowemi w celu zastanowienia się nad utworzeniem stałego Sekretaryatu partyjnego na cały okręg wyborczy Jasło—Krosno—Sanok. Wezwaniem do dalszej silnej pracy nad pogłębieniem organizacyi PPS w powiecie i okrzykiem na cześć PPS zamknął przewodniczący konferencyę.

* * *

Z inicyatywy Komtetu PPS w Krośnie odbyły się w niedzielę 15 sierpnia b. r. zgromadzenia publiczne w Dukli i Niżnej Łące z porządkiem dziennym: 1) działalność klubu poselskiego PPS, 2) obecna sytuacya państwa.

Zgromadzenie w Dukli, w którem wzięło udział przeszło 2000 ludzi ze sfer robotniczych, chłopskich i inteligencyi miejscowej, zagaił tow. Antoni Bocheński z Bóbrki.

Do prezydyum wybrano tow. Guzika, tow. Piotrowskiego i obywatela Stojowskiego, wszystkich z Dukli.

Do obydwu punktów referował tow. Benedykt Klimek z Krosna, który w przeszło 2-godzinnem przemówieniu dał obraz ciężkiej i ustawicznej walki posłów socyalistycznych z reakcyą o prawa klasy pracującej, o prawa robotnika, chłopa i inteligenta pracującego. Scharakteryzował rządy Paderewskiego, Grabskiego i Skulskiego, mówił o walce o konstytucyę, o walce o rząd robotniczo-chłopski, która to walka zakończyła się utworzeniem rządu koalicyjnego. Referent wyjaśnił, że nie o taki rząd walczyła PPS, ze względu jednak na niebezpieczeństwo grożące Ojczyźnie ze strony Rosyi, do którego doprowadziła reakcya. PPS wraz z innemi stronnictwami ludowemi zdecydowała się wziąć na swe barki cały ciężar odpowiedzialności, bo tylko lud robotniczy zdolny jest uratować tonącą nawę Ojczyzny. Następnie omówił referent sprawę Śląska Cieszyńskiego, wykazał całą pracę PPS dla uratowania tej złotonośnej krainy dla Polski, pracę zdążającą do przyłączenia 300.000 Polaków do swej Macierzy.

Wszystkie jednak wysiłki stronnictw lewicowych zostały sparaliżowane przez Grabskiego, który za gołosłowne przyrzeczenia pomocy koalicyi przeciw Rosyi zrzekł się plebiscytu na Śląsku, oddając temsamem rozstrzygnięcie w tej tak ważnej dla Polski sprawie na łaskę i niełaskę Rady ambasadorów, a mąż zaufania Grabskiego i prawicy, p. Paderewski, którego reakcya chce forytować na Naczelnika Państwa, miał odwagę podpisać tę tak strasznie krzywdzącą umowę. Prawica nigdy nie przywiązywała wielkiej wagi do Śląska, raczej bała się przyłączenia tego kraju do Polski, bo wówczas — jak się wyraził Dmowski — ustrój Polski musiałby uledz zmianie, milsze jej były kresy i błota pińskie, gdzie chodziło o interesa garstki szlachty, aniżeli 300.000 najbardziej uświadomionych Polaków-robotników. Lecz lud polski nigdy się nie zgodzi na taki rozdział, za nic mu pisane traktaty Dmowskich, Grabskich i Paderewskich, lud polski nie spocznie, dopóki bracia nasi oddani na łup Czechów nie będą z nami na zawsze złączeni. Wreszcie przeszedł mowca do obecnej sytuacyi w państwie. W dłuższem przemówieniu wykazał konieczność obrony zagrożonej Ojczyzny, bo lud polski chce sam sobie zdobyć prawa polityczne i ekonomiczne w państwie, nie przyjmie ich jednak od wroga, który pod maską czerwonego sztandaru niesie nam niewolę i zniszczenie, tę samą zagladę, jaką nam niosła zawsze Rosya carska. Dlatego obowiązkiem każdego Polaka jest iść z pomocą Ojczyźnie.

PPS stale i zawsze żądała natychmiastowego pokoju, lecz teraz, gdy wróg w granice Rzeczypospolitej wkroczył, gdy zagraża stolicy naszej, PPS nie przestając pracować nad zawarciem pokoju dla nas sprawiedliwego i korzystnego, wzywa jednak swych członków, by szli zagrożonej Ojczyzny bronić.

Zakończył okrzykiem: Niech żyje rząd robotniczo-chłopski! Niech żyje Rzeczpospolita Polska ludowa! Niech żyje socyalizm!

W dyskusyi przemawiali obywatel Stojowski z Dukli, tow. Greiner z Krosna i kilku jeszcze towarzyszy z Dukli, którzy podnosili w swych przemówieniach, że zorganizowani robotnicy są świadomi, co winni dzisiaj Ojczyźnie i swój obowiązek spełnią, żądają jednak, by od tego obowiązku nikt się nie uchylał. Jednak nawet dzisiaj, w tak poważnej chwili, burżuazya, która była tak waleczną, gdy szło o pochód na Kijów i Moskwę, gdy lała się krew robotnika i chłopa, dzisiaj odsuwa się od wojska, reklamując się, lub starając się o służbę na tyłach. A tego być nie powinno, równe winne być dla każdego obowiązki.

Zgromadzenie zakończono udzieleniem votum zaufania posłom socyalistycznym.

Popołudniu odbyło się również bardzo liczne **zgromadzenie** publiczne z tym samym porządkiem dziennym w **Niżnej Łące**, na które to zgromadzenie przybyli robotnicy także z Bóbrki i Równego.

Do prezydyum wybrani zostali towarzysze: Stanisław Szydło i Piotr Mikosz. Referowali tow. Bocheński Antoni z Bóbrki, tow. Greiner z Krosna i tow. Klimek z Krosna.

Po zgromadzeniu zebrani robotnicy wybrali dla gmin Niżna Łąka, Bóbrka i Równe nowy komitet PPS, do którego weszli tow.: Stanisław Szydło, jako przewodniczący, Piotr Mikosz, jako zastępca przewodniczącego, Antoni Bocheń-

HENRYK BARBUSSE

JASNOŚĆ

96

Jest tylko ten pijany pajac, ta parodya człowieka. Jest tutaj. Zbliska jest bardziej pijany niż zdaleka! Bełkocze z opilstwa, oko zamroczone winem, policzki jak spieczona ziemia, nos jak pieczone jabłko, oczy ma zasłonięte zaślinionym kosmykiem. W pośrodku rozstajnej drogi, zdaje się być porwanym w odmęt. — Zdołał się przez chwilę utrzymać przedemną i rzuca mi w twarz wściekłe frazesy, w których chwilami rozpoznaję prawdy, w które wierzę! Potem próbuje zrozpaczonymi i za ciężkimi dla niego ruchami wywołać niewiem jaką karykaturę, wyobrażającą się na proletaryacie aż do przygniecenia mu nosa w rynsztoku i ogłaszającą z wzniesionemi w niebo oczyma i z ręką na sercu: „A przedewszystkiem żadnej więcej walki klas!" Wydrzeźniający obraz, spłodzony przez ten zakuty mózg, ma w swej niezdarności coś przerażającego. Zdaje się, że przez to prawdziwe cierpienie wydaje krzyk zwierzęcia.

Po przemowie opada na kamień. Ociera swą pięścią, której skóra pokryta jest jak u krowy czerwonąną sierścią, swą nędzną twarz, która zdaje się być oplutą.

— Lud nie jest zły — mówi — ale jest głupi, głupi, głupi.

I Brisbille płacze.

W tej chwili zbliża się na drodze ksiądz Piot w swojej srebrnej aureoli, ze swym dobrym uśmiechem, z niewyraźnem i bezustannem jąkaniem, które się wydobywa z jego ust. Zatrzymuje się wśród nas, kiwa do każdego głową, ciągnąc dalej głośno swe lukrowane uwagi, mruczy:

— A tak. Na wojnie najważniejszem ze wszystkiego jest powrót do idei religijnych. Tak.

Na te potworne łagodne słowa zadrżałem, a u Brisbille'a wywołują one nadzwyczajny dreszcz. Kowal wstaje gwałtownie, wywija swą omdlewającą pięścią, którą stara się utrzymać pod brodą starego księdza i wrzeszczy:

— Ty, chcesz żebym ci powiedział, jakie na mnie robisz wrażenie, chcesz? Powiem ci...

Młodzież chwyta go, szarpie i rzuca o ziemię. Głowa jego uderza o bruk, sam zaś pozostaje w końcu nieruchomy. Ksiądz Piot podnosi ręce do nieba i kiwa przy pokonanym szaleńcu. Starzec ma łzy w oczach.

Nie mogę się powstrzymać, by kilka kroków dalej nie powiedzieć do Maryi z pewnego rodzaju odwagą, że Brisbille ma trochę racyi w tem co mówi. Marya obrusza się i mówi: „Oh!"

— Niegdyś — mówi z wyrzutem — rzuciłeś się na niego!

Chciałbym by Marya zrozumiała, co chcę powiedzieć. Tłomaczę jej, że chociaż to jest pijak i zwierzę, ma racyę w tem co myśli: wyjękuje, bełkocze prawdę, ale to nie on ją wytworzył i jest ona nienaruszoną i czystą. Jest to spodlony apostoł, lecz resztki jego marzeń pozostały prawdziwe... A ten święty starzec, będący uosobieniem poświęcenia, któryby nie uczynił nawet muszce nic złego, jest pokornym sługą kłamstwa, dołącza swoje małe ogniwo do łańcucha i uśmiecha się przy boku katów.

Nie trzeba nigdy mieszać idei z ludźmi. To jest błąd, sprowadzający wiele złego.

Marya spuszcza głowę i nic nie mówi, a potem szepcze:

— Tak, to prawda.

Podejmuję to drobne zdanie, które mi ofiarowuje. Pierwszy to raz zbliża ją do mnie tego rodzaju uznanie. Ona ma światło w sobie; rozumie pewne rzeczy. Kobiety mimo nierozsądnych porywów są bardziej pojętne iż mężczyźni. Nakoniec mówi do mnie:

— Odkąd powróciłeś zanadto się dręczysz.

Crillon szedł za nami. Staje przedemną, ma niezadowolony wygląd.

— Co tylko was słyszałem — mówi do mnie. Muszę wam powiedzieć, że odkąd wróciliście, jesteście jak obcy: Belgijczyk czy Amerykanin. Mówicie rzeczy, które nie uchodzą. Z początku sądzono, że rozum wasz jest trochę pomieszany. Niestety tak nie jest. Cóż się stało, że jesteście tacy kwaśni? Ostatecznie nie wiem, czego chcecie, ale muszę was ostrzec, że sobie zrazicie wszystkich. Ci ludzie, trzeba wejść w ich położenie. Idzie wam o to, o tamto, a sposób tęsknoty za tem, nie uchodzi ich uwadze. Nie jesteście już jak inni. Jak tak dalej pójdzie, staniecie się śmieszni jak olbrzym, a jak się będziecie stawali niebezpieczni, to się strzeżcie!

(Ciąg dalszy nastąpi).

ski, jako sekretarz i skarbnik, Franciszek Głowa i Kasper Szott, jako członkowie.

W najbliższym czasie zwołuje komitet PPS w Krośnie dalsze zgromadzenia publiczne, a mianowicie w Potoku, Iwoniczu, Jedliczu, Kobylanach, Węglówce, Krościenku i w całym szeregu innych miejscowości.

KRONIKA

Kraków, 20 sierpnia.

Wybuch prochu w forcie marszowskim pod Krakowem

Wczoraj koło godz. 6 po poł. rozeszły się pogłoski po Krakowie o wybuchu prochowni w Toniach pod Krakowem. Jak okazało się, **nastąpiła eksplozya prochu we forcie marszowskim, położonym między Witkowicami a Zielonkami.** Proch eksplodował, jak śledztwo stwierdziło, wskutek iskry, jaka wyleciała z motoru auta ciężarowego, naładowanego prochem. Szofer spostrzegłszy niebezpieczeństwo, opuścił samochód. Momentalnie auto stanęło w płomieniach, które przedostały się do poblizkich komór, napełnionych prochem. Po chwili nastąpiły pojedyncze wybuchy, podczas których uległo kilku żołnierzy poparzeniu. O wypadku zaalarmowano straż pożarną i pogotowie ratunkowe. Na miejsce wypadku wyruszyły trzy plutony z naczelnikiem Obidowiczem, oraz lekarz pogotowia, samochodem.

Akcya ratownicza straży pożarnej ograniczyła się tylko do zabezpieczenia sąsiednich składów, gdyż przystęp do fortu był niemożliwy z powodu ustawicznie powtarzających się wybuchów. Akcyę ratunkową utrudniał także zupełny brak wody. Koło **godziny 9 wieczór reszta prochu eksplodowała,** poczem straż nie widząc dalszego niebezpieczeństwa, powróciła do koszar. W drodze na miejscu katastrofy jeden automobil straży pożarnej został silnie uszkodzony, również i samochód pogotowia ratunkowego. Na miejscu katastrofy było obecne dowództwo miasta okręgu generalnego i komendant zbrojowni gen. Truszkowski. Szkoda, jaką poniosła wojskowość wskutek wybuchu **oceniana jest na kilka milionów** marek w materyale wybuchowym. Fort prawdopodobnie częściowo jest zniszczony.

Drugi wyrok śmierci za dezercyę

W sądzie wojskowym przy ul. Montelupich w Krakowie wczoraj po południu odbyła się rozprawa doraźna przeciw 21-letniemu Chaimowi Melzerowi, szeregowcowi z Chrzanowa, oskarżonemu o zbrodnię dezercyi. Melzer opuścił w lipcu br. swój oddział, już po ogłoszeniu sądów doraźnych, w zamiarze dezercyi i ucieczki za granicę państwa. W drodze ujęty przez żandarmeryę legitymował się cudzymi dokumentami wojskowymi, jednak przy rewizyi odnaleziono przy nim legitymacyę, wykazującą jego osobowość i wprowadzającą na ślady dezercyi. Melzer przy rozprawie tłómaczył się, że chciał tylko odwiedzić rodziców, wziąć z domu bieliznę i wrócić do swojej formacyi wojskowej. Trybunał wojskowy doraźny **tłómaczenia tego nie przyjął i zasądził Melzera na karę śmierci przez rozstrzelanie.** Po zatwierdzeniu wyroku przez DOG **wyrok wykonano wieczorem na podwórzu więziennem** sądu wojskowego.

Epidemiczne choroby w Krakowie

Epidemia czerwonki w Krakowie rozszerza się coraz więcej. Pogotowie ratunkowe przewozi dziennie do szpitala epidemicznego około 30 osób, dotkniętych epidemią. Na czerwonkę zapadają przeważnie dzieci w wieku od 2 do 10 lat. Wielki procent wśród chorych stanowią ludzie biedni. Śmiertelność jest zastraszająca, zwłaszcza wśród dzieci. Rozszerzaniu się epidemii sprzyja obecnie sezon owocowy. To też powinien magistrat zarządzać częste kontrole straganów z owocami w myśl przepisów, wydanych przed kilku tygodniami przez fizykat miejski. Prócz czerwonki, grasuje wśród dzieci, a nawet i starszych osób szkarlatyna, nie wygasł także tyfus plamisty, który jednak jest coraz słabszy w przebiegu.

Nieporządki na krakowskim dworcu kolejowym

Od dłuższego czasu, gdy tysiączne rzesze uchodźców przejeżdżają przez Kraków lub zatrzymują się w nim, na dworcu krakowskim, obecnie przebudowywanym, nocami całemi panuje ruch nader ożywiony. Co się tam dzieje, władze widocznie nie mają pojęcia, lub nie chcą się tem interesować. Policya na dworcu zamiast pełnić nocą służbę, jak dawniej w pełnym komplecie, zredukowaną została do jednego ajenta i kilku żołnierzy. Część dworca, gdzie mieściła się poczekalnia III klasy, z powodu restaurowania jest zamknięta, pozostała tylko mała poczekalnia II klasy, westibul i sala restauracyjna. Niestety właściciel restauracyi już po godzinie 11. w nocy zamyka podwoje tej sali i dopiero koło godziny 7 rano otwiera je. Przez całą więc noc, gdy pociągi przychodzą z uchodźcami, nie mają ci gdzie napić się choćby szklanki gorącej herbaty i kąta na przeczekanie do następnego pociągu. Odpowiednie czynniki powinny zarządzić otwieranie restauracyi nocną porą, zwłaszcza, że w mieście w myśl przepisów wszystkie restauracye są przez całą noc zamknięte, a w hotelach stale niema pokoi. Zaznaczyć należy, że na wszystkich większych stacyach restauracye kolejowe są przez noc otwarte.

Także zastraszająco wskutek tego przedstawia się sprawa hygieny. Uchodźcy z zakażonych okolic, z rzeczami rozlokowani są w westybulu, mimo, że przecież kilka kroków od dworca znajdują się namioty dla uchodźców, w których mogą się wygodnie przespać. Niestety nikt ich o tem nie informuje, a nawet niema żadnych tabliczek, obwieszczających, że znajdują się na dworcu przytułki dla uchodźców. Nie zwraca na to policya uwagi, która przecież w pierwszym rzędzie powinna dbać o porządek na dworcu i dlatego istnieje na tymże dworcu jej ekspozytura. Fizykat miejski, może także nie wie o strasznych stosunkach hygienicznych na naszym dworcu, a szkoda, boby przekonał się, gdzie szukać rozsadników zarazy, która coraz więcej pochłania ofiar w naszem mieście.

Zwracamy się więc do prezydyum miasta, dyrekcyi policyi, fizykatu i dyrekcyi kolei, aby jak najprędzej zajęli się sprawą sanacyi niezdrowych stosunków na dworcu krakowskim i wzięli w opiekę z jednej strony podróżnych, z drugiej zaś zapobiegli rozszerzaniu się chorób zakaźnych, oraz wytrzebieniu złodziejstwa, gdyż wśród podróżnych śpiących pokotem na ziemi grasują bandyci i kieszonkowcy, okradając ich z mienia.

Cukier biały dla dzieci. Od dnia 23 b. m. będą wydawały sklepy niżej wymienione cukier biały dla dzieci do lat 6-ciu na ostemplowane kupony górne Nr. 92 i 93 obecnych legitymacyi zbiorowych za okazaniem dowodu urodzenia dziecka po 300 gr. na osobę w cenie 19 Mk za 1 kg. Celem ostemplowania kuponów legitymacyi na pobór cukru interesowani winni zgłosić się we właściwych biurach okręgowych i przedłożyć metrykę urodzin dziecka lub wyciąg metrykalny oraz potwierdzenie właściciela realności, że dotyczące dziecko jest na utrzymaniu rodziców lub opiekunów w Krakowie. Powyższe racye cukru będą wydawane dla osób zamieszkałych: a) w okręgu biura chlebowego I—III, X i XI (dz. I—IV, X—XIII) w sklepie Jawornickiego, b) w okręgu biura chleb. VI i VII (dz. VII i VIII) w sklepie Fromowicza, ul. Krakowska 28, c) w okręgu biura chleb. VIII, IX, XV (dz. IX, XYI i XXII) w sklepie Sikorskiego, Podgórze, Rynek gł., d) w okręgu biura chleb. IV, V, XII—XIV (dz. V, VI, XIV—XX) w sklepie Szarskiego.

Nadużywanie ambony. Przypomniał się Krakowowi ks. prof. Zimmerman, autor „Mojej Baby" i innych „słynnych" dzieł, które uścieliły mu drogę do katedry. Przypomniał się we środę wieczór pobożnym, którzy poszli do kościoła św. Anny na nabożeństwo za pomyślność ojczyzny. Ks. Zimmerman wygłosił kazanie, które — wedle opowiadań słuchaczy — było raczej mową wiecową niż kazaniem kościelnem. Ks. Z. uznał za stosowne z ambony zachwalać stosunki w Poznańskiem, co ostatecznie wolno mu jako tamtejszemu rodakowi, ale skąd przychodzi do tego, aby przy okazyi napaść na Małopolskę w sposób, godny jak najsurowszego napiętnowania? Niechże ks. Z. nie zapomina, że od kilku lat je chleb małopolski i że może swym nietaktem wywołać niepożądaną ani dla niego, ani dla kościoła odprawę. Zresztą, jeżeli ks. Z. tak jest przywiązany do swej dzielnicy, czemu nie wraca tam? Godni jego „rodacy" przyjmą go tam z otwartemi ramionami, a pobyt tam dopomoże mu do odświeżenia wspomnień młodości...

Z teatru im. J. Słowackiego komunikują nam: Po „Weselu", „Wyzwoleniu" i „Sędziach" wprowadził teatr im. J. Słowackiego za obecnej dyrekcyi czwarte dzieło Stanisława Wyspiańskiego. Wspaniały poemat „Nocy listopadowej" poza wartością ideową i poetycką posiada wyjątkowe walory widowiskowe. Sama oprawa sceniczna poematu, która jest ostatnią pamiątką współpracy poety-malarza z ś. p. Spitziarem, jest osobliwością godną widzenia. Pozatem dzieło przedstawia dla reżysera, zwłaszcza pod względem uruchomienia komparseryi, niezwykłe trudności, które teatr im. J. Słowackiego potrafił pokonać; liczba statystów była w obecnem przedstawieniu znacznie większa niż w dawniejszych. Publiczność z różnych stron Polski zebrana obecnie w Krakowie garnie się licznie na przedstawienia arcydzieła Wyspiańskiego, które będzie z pewnością jednym z wielkich sukcesów rozpoczynającego się sezonu. W najbliższym czasie wejdą na repertuar „Lilla Weneda", „Ponad śnieg", „Pan poseł" Fijałkowskiego.

Dary. Na cele organizacyi oddziałów ochotniczych armii złożyli funkcyonaryusze sądu okręgowego w Jaśle za pośrednictwem prezesa sądu apelacyjnego w Krakowie 2.559 mk 30 f. Funkcyonaryusze sądu oddali się do dyspozycyi wojska. Pan Samuel Zollman złożył 10.000 mk na ręce Dowódzcy Okręgu Generalnego do dyspozycyi wedle uznania. Kwoty powyższe przesłano do kasy miejskiego zakładu kredytowego w Krakowie do dyspozycyi komitetu obrony państwa. Za te dary dowództwo okręgu generalnego wyraża ofiarodawcom serdeczne podziękowanie.

W sprawie konsumu „Zgoda" w Zakrzówku (Kraków) otrzymujemy następujące pismo:

Przed kilku dniami podaliśmy do publicznej wiadomości fakt rozwiązania się konsumu „Zgoda" w Zakrzówku. Dziś podajemy motywy tegoż. P. Czubryt, znany milioner-skarbnik z ulicy Tomasza, oraz radca miejski z dobraną sobie kliczką, rządził w konsumie „Zgoda" przez cały rok. Wszyscy oni byli zadowoleni, tylko członkowie szemrali. Kiedy na walnem zgromadzeniu w dniu 11 lipca b. r. po sprawozdaniu z działalności zarządu Czubryt zaproponował, by na rok bieżący wybrać ten sam zarząd, zebrani członkowie słyszeć o tem nie chcieli i wysunęli swych kandydatów do zarządu z pominięciem Czubryta i jego adherentów. Czubryt oświadczył kategorycznie, że jeżeli walne zgromadzenie nie zgodzi się na Zarząd przez niego proponowany, to on Czubryt zaraz nazajutrz konsum zamknie i rozwiąże. Drugi radca miejski Batko, mający na walnem zgromadzeniu 200 głosów, oświadczył, że również nie zgodzi się, by miał być Zarząd taki jakiego pragnie walne zgromadzenie, a o ileby wbrew jego woli został Zarząd wybrany, to on swój udział wynoszący 10.000 koron natychmiast wycofa. I solidarnie oświadczył z Czubrytem, że woli by konsum rozwiązano. Następnie oświadczył Batko, że konsum musi jeszcze istnieć do 1 sierpnia b. r., by dać członkom możność pobrania rejonowych towarów i zostawić im odpowiedni czas na zapisywanie się do innego konsumu. Walne zgromadzenie uchwaliło jednak rozwiązanie konsumu, aby nie narażać się znów na „działanie" Czubryta, jako członka Zarządu.

Konsum „Zgoda" miał być w myśl uchwały walnego zgromadzenia przez dotychczasowy Zarząd do 1 sierpnia prowadzony, poczem miała nastąpić likwidacya tej instytucyi. Grono członków przewidując, że Czubrytowi żal będzie utracić tak dobrą synekurę i że niezastosuje się on do uchwał walnego zgromadzenia — zawiadomiło sąd handlowy o uchwale, jaka zapadła na walnem zgromadzeniu w dniu 11 lipca b. r., prosząc zarazem o zamknięcie stowarzyszenia „Zgoda" i przeprowadzenie likwidacyi konsumu z urzędu.

I mimo, że już sierpień ma się ku końcowi, ani Czubryt nie myśli wykonać uchwały walnego zgromadzenia, ani sąd handlowy nie interweniuje! Pytamy się wobec tego co to wszystko ma znaczyć? Jakiem prawem Czubryt dobrawszy sobie do kompanii niecżłonka konsumu ks-

Sosina z Krakowa urzęduje dalej? Czy Czubryt i ks. Sosin myślą, że członkowie pozwolą na to? Żądamy, by sąd handlowy bezzwłocznie Związek gospodarczy „Zgoda" zamknął, likwidacyę z urzędu przeprowadził. Raz trzeba skończyć z tą stajnią Augiasza z p. Czubrytem na czele.

Oburzające! Karciany humor przytrafił się je dnemu z naszych prawników w ubiegłą niedzielę nad ranem (6 godz.), który po całonocnej grze w karty, w tak zwanym „Klubie prawników" przy Placu Szczepańskim 2, rzucał flaszkami z wina z piętra na podwórze i omal nie rozbił głowy, zamiatającej podworzec stróżce tego domu. Na tego rodzaju wiwaty, odpowiadające według tego pana nastrojom chwili obecnej, oraz zagrażające bezpieczeństwu życia pracującej w czas rano stróżce, podniósł się słuszny głos oburzenia ze strony tej ostatniej, przyczem zbudzili się wszyscy lokatorowie. Oryentujący się jednak w takich wypadkach taksamo zapewne jak przy kartach obywatel-prawnik, rzucił przerażonej stróżce aż stumarkówkę z prośbą, ażeby nie robiła krzyku. Zapytujemy magistrat, po dwukrotnym już piętnowaniu w „Naprzodzie" tej jaskini gry w karty, oraz po interpelacyi na radzie miasta — dlaczego się dotąd nie zajmuje tak dużego lokalu na urządzenie jakiego biura lub pomieszczenia rodzin ewakuowanych urzędników, nie mających gdzie mieszkać, lub na kwaterę dla wojskowych. Dokąd będą się odbywały w tym domu całonocne gry hazardowe, jakiegoś fikcyjnego klubu prawników, do którego schodzą się wszyscy, tylko nie prawnicy. Widocznie wpływy poszczególnych członków klubu „karcianego" w magistracie krakowskim są silniejsze, aniżeli potrzeby ludności, cierpiącej szalenie z powodu katastrofy mieszkaniowej. Władze powinne zająć wspomniane ubikacye na cele dobra publicznego. Jest to tembardziej wskazane, że zajmuje się nieraz pojedyncze pokoje, w których się mieszka, podczas gdy **dwanaście pokoi, dwa przedpokoje i dwie kuchnie** cały dzień pustką stoją, z przeznaczeniem dla nocnych orgii kilku oszalałych, ujmę dla naszej palestry przynoszących karciarzy. Dziwna rzecz także, że dom, w którym to się dzieje, jest własnością nie byle jakiego obywatela, ale byłego radcy miejskiego, mieszkającego w tymże domu i prawdopodobnie znającego praktyki nocne klubu, jakoteż braki mieszkaniowe w Krakowie.

Bruno Winawer, utalentowany autor sztuk: „Rycerz z łabędziem" i „Roztwór profesora Pytla", granych ostatnio z powodzeniem przez teatr „Bagatela", odczyta jutro, w sobotę, w Domu artystów (plac św. Ducha) staraniem krakowskiego Związku pracowników pióra, szereg niedrukowanych utworów z cyklu „Tematy i waryacye" (dialogi, felietony, groteski, apokryfy). Początek o godz. 8 wieczór.

Wezwanie byłych żołnierzy kawalerzystów. Formowany dotychczas przezemnie I-szy Dywizyon jazdy przy małopolskim oddziale armii ochotniczej wyszedł w ostatnich dniach na front. Przystępując obecnie do formowania nowego Dyonu jazdy dla Małop. Oddz. Ochotn. zwracam się niniejszem do byłych żołnierzy kawalerzystów, jakoteż chcących obecnie wstąpić do kawaleryi, by zgłaszali się w kancelaryi Dywizyonu jazdy, Lwów, ul. Weteranów (szkoła Lenartowicza).

Równocześnie zwracam się do P. T. Publiczności z prośbą o jaknajszersze rozpowszechnianie niniejszego wezwania, a zarazem proszę o offiarowanie na rzecz Dyonu jazdy koni, siodeł, szabel, oraz karabinów kawaleryjskich, metalowych naczyń do jedzenia, łyżek i wogóle wszelkiego rynsztunku kawaleryjskiego. Dowódca Dywizyonu jazdy M. C. A. O. rotmistrz Augustynowicz.

Za rozszerzanie fałszywych wieści. Za rozszerzanie fałszywych wieści o „ofenzywie zwycięskiej" bolszewików i ich rzekomych sukcesach, aresztowano na dworcu krakowskim 22-letniego Maurycego Suessera, abituryenta gimnazyalnego. — Nadto aresztowano Jana Lecha za ujemne wyrażanie się o państwie polskiem.

Aresztowanie górników z Brzeszcza. Aresztowani w Brzeszczu górnicy jako rzekomi bolszewicy, zostali przywiezieni wczoraj do Krakowa i pozostają w więzieniu śledczem „pod Telegrafem".

Obiecujący synalek. Do policyi krakowskiej doniósł p. Jan Ziembiński, że wczoraj popoł. syn jego rozbił mu biurko i zabrał zegarek z monogramem „J. Z." wartości 3000 mk. Chłopiec jak się okazało popełnił kradzież pod wpływem niejakiego Guzika, zamieszkałego przy ul. Długiej l. 4, w którego mieszkaniu po dokonanej rewizyi znaleziono kluczyki do biurka. Obaj obwinieni zbiegli.

Ucieczka więźnia. Wczoraj z zakładu więziennego u św. Michała zbiegł Ferdynand Laska, włamywacz, zasądzony przed kilku dniami na karę 8-miesięcznego więzienia.

Kradzieże garderoby. Do policyi krakowskiej doniosła p. Bronisława Nowak, że w czasie jej nieobecności skradziono z jej mieszkania bieliznę wartości kilku tysięcy marek. — P. Felicyi Dąbrowskiej skradziono z mieszkania futro damskie wartości 20.000 marek. — Wreszcie p. R. Wasserman ukradziono garderobę wartości 6000 marek.

Konfiskata skóry. Państwowy urząd walki z lichwą skonfiskował u Abrahama Weismana przy ul. Zielonej l. 23 74 skór żółtych i 74 skórki szewro. Weissman paskował skórami.

TELEGRAMY

z dnia 20 sierpnia

Neutralne Niemcy wzmacniają wojsko

Królewiec. (PAT). Tutejsza „Ostpreuss-Ztg" donosi: Na rozkaz ministerstwa Rzeszy zostały wskutek położenia w Polsce i pochodu Rosyan na Toruń i korytarz polski wojska niemieckie w Prusach wschodnich i na Śląsku **wzmocnione**. Dalej wysłano transporty artyleryi i amunicyi do obszarów wschodnich. W razie gdyby bolszewicy zajęli całe Pomorze, rząd niemiecki zarządzi celem uniemożliwienia odcięcia Prus wschodnich **nadzwyczajne środki**, aby połączenie z Prusami wschodniemi za wszelką cenę utrzymać. Nie należy się atoli spodziewać, aby bolszewicy wkroczyli dalej na Pomorze.

Gdańsk chce być neutralnym

Gdańsk. (PAT). Komisya dla spraw zagranicznych konstytuanty gdańskiej uchwaliła przedłożyć komisarzowi ententy sir Towerowi następujący wniosek: Komisya dla spraw zagranicznych zgromadzenia prawodawczego postanowiła zwrócić się do p. komisarza z prośbą, aby ogłoszono **ścisłą neutralność wolnego miasta Gdańska w wojnie polsko-rosyjskiej** i aby zawiadomić o tem zainteresowane państwa. Uchwała ta powzięta została podczas nieobecności przedstawiciela polskiego i przeciwko głosom niezawisłych socyalistów.

Czy jest porozumienie między Berlinem i Moskwą?

Paryż, 18 sierpnia.

„Humanité" ogłasza oświadczenie Kamieniewa, w którem występuje przeciw doniesieniom dzienników, jakoby rząd sowiecki zamierzał w układach z Polską postawić warunki na korzyść Niemiec. Kamieniew oświadcza:

1) rząd sowiecki nie zawarł ani z Niemcami ani z innymi państwami umowy, która byłaby pośrednio albo bezpośrednio skierowaną przeciw Polsce,

2) warunki postawione Polsce nie zawierają nic o stosunkach między Niemcami a Polską albo o granicach między tymi dwoma krajami,

3) rząd sowiecki odpiera wszelką myśl, jakoby zwycięstwo nad polskimi imperyalistami miało służyć dla wzmocnienia militaryzmu w Niemczech albo w innem jakiemś państwie.

Układy handlowe niemiecko-rosyjskie

Nauen. (PAT. Radio). Przebywający w Berlinie szef rosyjskich komunikacyi Łomonosow oświadczył przedstawicielom prasy, że zamierza zawrzeć układy z przemysłem niemieckim w sprawie dostawy lokomotyw, jakoteż w innych sprawach technicznych. Rosya potrzebuje 5 tysięcy lokomotyw. Dopóki jej stosunki transportowe nie polepszą się znacznie, nie można myśleć o żadnym transporcie. Łomonosow wyraził nadzieję, że układ o dostawę lokomotyw będzie przedwstępnym warunkiem, oraz początkiem niemiecko-rosyjskich stosunków gospodarczych.

Sympatye Ameryki dla Polski

Waszyngton. (PAT) Sekretarz stanu Colby zapewnił deputacyę polską, która się u niego zjawiła, o sympatyi Stanów Zjedn. dla Polski i wyraził ubolewanie, że odmowa senatu co do podpisania traktatu pokojowego **uniemożliwiła Stanom Zjedn. przyjście Polsce z wszelką żądaną pomocą.**

Bazylea. (PAT) Południowo-słowiańska korespondencya podaje: Z N. Jorku donoszą: Delegaci czterech milionów Polaków amerykańskich zorganizowali w przeszło stu miastach Stanów Zjedn. wielkie zgromadzenia. Wielki nakładca amerykański, pochodzenia polskiego, Czesnak, oświadczył, że Polska zwalcza dziś wroga, który grozi pokojowi całego świata, wskazał on na to, że Ameryka była pierwszą, która oficyalnie oświadczyła się za niezawisłą Polską.

Robotnicy angielscy wobec wojny

Königswusterhausen. (PAT. Radio) Jak podaje „Telegrafen Union" z Kopenhagi, Londyńska robotnicza rada wykonawcza żąda **natychmiastowego zawarcia pokoju z Rosyą,** odrzuciła jednak plan strejku generalnego na wypadek interwencyi rządu angielskiego na korzyść Polski, gdyż strejk ten nie dałby się dłużej utrzymać, jak 3 dni. Natomiast powinny **stanąć fabryki amunicyi** i wszystkie przedsiębiorstwo, które mogłyby być potrzebne do ewentualnego prowadzenia wojny.

Wydalenie delegatów angielskich z Paryża

Paryż. (PAT). Wobec tego, że ministrowie spraw wewnętrznych i zewnętrznych odrzucili prośbę delegatów robotników angielskich w sprawie przedłużenia zezwolenia na pobyt, delegaci opuścili wieczorem Paryż.

Paryż. (PAT). Prasa francuska pochwala na ogół energiczne stanowisko rządu, który wezwał delegatów robotników angielskich do opuszczenia Francyi. Wedle „Gaulois" Francya dała dowód, że nie zamierza bynajmniej dopuścić do tego, by przewrót socyalny przekroczył jej granice. Francya nie chce znosić żadnej dyktatury. „Figaro", pochwalając wydalenie robotników angielskich, zaznacza, że powinna teraz przyjść kolej na bolszewików francuskich. Tenże dziennik podaje, że delegaci oświadczyli, że nie mieli bynajmniej zamiaru dyktować klasie robotniczej, jakie ma zająć stanowisko.

Stowarzyszenia i zgromadzenia

Zgromadzenie dozorców domowych, robotników dziennych i służby domowej odbędzie się w niedzielę 22 sierpnia o godz. 3 pop. w sali Związku stow. rob. przy ul. Dunajewskiego l. 5 w Krakowie. Na porządku dziennym sprawa Zjazdu dozorców domowych Małopolski i Śląska, wybór delegatów na zjazd, sprawa regulaminu dla dozorców, postulaty jak zniesienie dozoru policyjnego a oddanie spraw stróżowskich radom cywilnym itp. oraz dyskusya i wnioski. Uprasza się o liczny udział w zgromadzeniu.

Konferencya kierowników konsumów robotniczych w Krakowie należących do Związku konsumów „Proletaryat" odbędzie się w **piątek 20 sierpnia 1920 r. o godz. 6 wieczorem** w lokalu Związku. O bezwarunkowe przybycie uprasza Zarząd Związku.

Zgromadzenie robotników stolarskich odbędzie się w niedzielę 22 sierpnia o godz. 10 przed południem w sali Związku Stow. Rob. przy ul. Dunajewskiego l. 5 II. p. Na porządku dziennym następujące sprawy: 1) Odczytanie protokołu z ostatniego zgromadzenia; 2) sprawozdanie zarządu i kasyera; 3) wybór 4 członków zarządu; 4) wybór delegacyi na konferencyę robotników stolarskich.

Do wszystkich Kół miejscowych Z. Z. K. Dnia 22 bm. odbędzie się w Podgórzu ul. Tarnowskiego 7, godz. 9-ta rano Konferencya Okręgowa delegatów Kół miejsc. Konferencya musi być obesłana bezwarunkowo i to przez jednego przedstawiciela z każdego działu służbowego danego K. M. Sprawy bardzo ważne, jak np. regulacya płac i inne zawodowe. Grylowski, Dr. Wodecki.

Baczność robotnicy urzędu gospodarczego wojsk polskich Krakowa, Płaszowa, Podgórza, koszar Sobieskiego, mydlarni, budownictwa, stacyi odbioru bydła i t. p. w dniu 29 sierpnia b. r. odbędzie się wielkie zgromadzenie o godz. 3 po południu w sali Związku stow. rob. w Krakowie, przy ul. Dunajewskiego 5, II p. Na porządku dziennym: 1) wybór delegacyi na konferencyę, która odbędzie się 12 września, 2) wnioski. — Uprasza się o liczne i punktualne przybycie.

—ooo—

List z tułaczki Ślązaków

Zebrzydowice, 17 sierpnia.

(P) Powtórnie działacze polscy we Frysztacie, pozbawieni swych gniazd rodzinnych, tułają się, jak w roku 1919. Wówczas jeszcze przyświecała nam nadzieja powrotu, któregośmy się też doczekali. Natomiast teraz tułamy się z rezygnacyą utraty naszych gniazd rodzinnych — może na długie lata, ale nie na zawsze.

Przeważnie w Zebrzydowicach skoncentrowało się chwilowo polskie uchodźtwo z Frysztatu. Znajduje się tutaj 94 uchodźców, których rodziny pozostały przeważnie we Frysztacie. Wprawdzie manifest Rady ambasadorów gwarantuje amnestyę za wszelkie czyny polityczne, połączone z plebiscytem, ale niestety tylko na papierze. Wszak po wkroczeniu wojsk czeskich do Frysztatu z komedyanckim zgiełkiem nadciągały czeskie bandy na rynek i tam hałasowali niby coś w rodzaju uroczystości zajęcia miasta przez władze czeskie. Wystarczy, jeżeli na tej uroczystości przemawiał ot taki znikczem niały Paweł **Bajtek**, do tego tak opity, że plótł piąte przez dziesiąte. Zaraz też po owej „uroczystości“ rozpoczęli pałkarze swe dzieło. Tow. Adolfa **Węglarza** zbili co niemiara. Naliczono, że otrzymał około **60 policzków**. Zbito również robotnika **Waszka** i pomocnika kancelaryjnego **Machaja**. Różne szumowiny rzucały się na mieszkania Polaków i kazały im się wynosić. Energiczne wkroczenie nowego starosty p. dra **Herin ga** położyło na chwilę tamę grasowaniu band; ale niestety tylko na chwilę. Zaznaczyć wypada, że bandy składają się wyłącznie z szumowin ślązakowskich, a nie czeskich.

Jednakowoż pomimo energii starosty bandy dopuszczają się dalej gwałtów. Pomocny jest im w tem znany wódz bojówek czeskich, wachmistrz żandarmeryi **Demel**, którego nie wiedzieć poco osadzono we Frysztacie, jeżeli władzom czeskim chodzi o utrzymanie porządku.

Wczoraj bandy zakładów hutniczych z Bajtkiem na czele poszły wypowiedzieć z mieszkań tow. **Zwiasa i Filipka**. Ten akt gwałtu, niegodny kulturalnego państwa, potwierdził Demel.

Zarząd hut frysztackich sprzyja obecnie hordom. Do każdej partyi robotników przydzielił prowokatorów ślązakowskich, będąc zdania, że już zdusił organizacyę metalowców polskich. Wyrzuca Polaków ze swych stanowisk. Mężów zaufania na denuncyacye szumowin ślązakowskich nęka się włóczeniem po żandarmeryi i areszcie śledczym. Przygnębienie wśród ludności straszne.

Zaznaczyć wypada, że ludność frysztacka, tak polska jak i niemiecka przyjęła wkroczenie Czechów do miasta zimno. Ani jedna chorągiew prywatna ni rządowa nie powiewała. Jedynie ta, którą przybysze czescy przynieśli ze sobą i umieścili na starożytnej wieży piastowskiej, która ku uciesze ludności przyglądającej się z poza rogów ulic na rynek spadła, aż trzykrotnie z wieży, co ludność wzięła za dobrą wróżbę.

Manifestanci owi składali się z różnych szumowin, aż od Ostrawy. Dowodem tego pałkarze, którzy maltretowali tow. Węglarza.

Pozpoznał on między nimi Franciszka **Błażka**, byłego robotnika we Frysztacie, obecnie w Gruszowie, jego syna i żonę, która go tłukła pałką od karmy świńskiej, dalej **Szkopek**, członek komitetu plebiscytowego w Gruszowie, oraz **Sitek** ze Skrzeczonia i około 15 nieznanych drabów.

W Łąkach aresztowały władze czeskie 8 osób, zarzucając im czyny terorystyczne podczas plebiscytu. **Tak wygląda amnestya!**

W niedzielę aresztowano w Zebrzydowicach Szwancara i dwu braci Rychłych, którzy odgrażali się. Podczas przesłuchania, Szwancar przyznał się, że zamordował **Mołdrzyka** na Sowińcu.

Dalej przyznali się, że posłano ich tutaj celem wypalenia burmistrza **Kolaczka**, że podczas plebiscytu byli donosicielami. Zadenuncyowali około 80 osób, jak się wykazało zupełnie bez podstawnie. Że za każde doniesienie otrzymywali po 200 koron czeskich i 100 papierosów. Dalej przyznali się, że oni również bili Karola Waszka i Węglarza. Podali, że przy zamordowaniu Mołdrzyka, był obecny z nimi Titar, dwaj Sławikowie oraz Gongorowie z Frysztatu. Podali najsolenniej, że **całą ich akcyą zbrodniczą kierował mąż zaufania czeskiej socyalnej demokracyi, funkcyonaryusz czeskiego komitetu plebiscytowego, majster z hut frysztackich, Franciszek Cholewa.**

Czyto nie wstyd, że czeska socyalna demokracya posługuje się nadal ślązakowcami, na czele których stoi były powiernik Fryderyka wieszatela **Kożdoń**, który za czasów austryackich pobierał z jego szkatuły przez komorę arcyksiążęcą w Cieszynie na cele antypolskiej niemieckiej propagandy 30 tysięcy koron rocznie i wołał o stryczek dla Masaryka?

Czesi rozwinęli obecnie szalony teror celem zniszczenia polskiej szkoły we Frysztacie, a pozyskania polskich dzieci do szkoły czeskiej.

Przegląd społeczny

Umowa zawarta dnia 18 sierpnia 1920 między majstrami stolarskimi a organizacyą centralną robotników drzewnych w Krakowie:

1) Płace dzienne we wszystkich fabrykach i warsztatach stolarskich podnosi się o 10% od 1 sierpnia 1920;

2) dodaje się również 10% podwyżki do robót akordowych zaczętych po 1 sierpnia 1920;

3) robotnicy, którzy po 1 sierpnia 1920 otrzymali podwyżkę niewynoszącą 10%, powinni otrzymać dodatek do 10%; ci, którzy otrzymali podwyżkę nad 10%, żadnego dodatku nie otrzymują.

Umowa powyższa zawarta jest na przeciąg jednego miesiąca.

Teatr im. Jul. Słowackiego.

Piątek: „Noc listopadowa“.
Sobota: „Noc listopadowa“.
Niedziela: „Noc listopadowa“.

Teatr „Bagatela“.

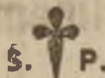
Piątek: „Jastrząb“.
Sobota: „Aszantka“.
Niedziela przedpop.: Przedstawienie dla żołnierzy.
Niedziela pop.: „Czy jest co do oclenia“.
Niedziela wieczorem: „Rycerz z łabędziem“.

Operetka w Nowościach.

Piątek: Wieczór baletowo-operetkowy.
Sobota: Wieczór baletowo-operetkowy.

—ooo—

W krwawych i zwycięskich szarżach pod Mikołajowem w obronie macierzystej ziemi polegli w dniu 1-ym sierpnia 1920 śmiercią walecznych oficerowie i żołnierze 11-go pułku ułanów:



Ś. P.

Rotmistrz Sokulski Bronisław, Zastępca dowódcy pułku

Porucznik Kostkiewicz Emil, Dowódca plutonu

Podchorąży Garbiński Aleksander, Dowódca plutonu

1-szy Szwadron:

Kapral Janicz Antoni
St. ułan Łapiński Adam Artur
Ułan Bochniak Jan
„ Chamski Henryk

2-gi Szwadron:

W. szef Głowiński Bruno
Kapral Pajchel Henryk
„ Piątkowski Bronisław
St. ułan Lebelt Michał
„ „ Chróst Antoni
„ „ Kudelski Kasper
Ułan Rozymek Bonifacy
„ Matyja Stanisław
„ Walczak Franciszek
„ Koźlik Sylwan

3-ci Szwadron:

W. szef Albrecht Bolesław
W. plut. Kokociński Mieczysław
Kapral Paliszewski Eugeniusz
„ Gładowski Edward
St. ułan Uchło Antoni
Ułan Madzycki Józef
„ Litwiński Józef

4-ty Szwadron:

Kapral Żardecki Jan

Szwadron Mazowiecki:

Kapral Maliszewski Stanisław
St. ułan Sobieski Stanisław
Ułan Brzeski Aleksander
„ Bućkowski Zygmunt
„ Dzikiewicz Franciszek
„ Łachecki Zdzisław
„ Nowakowski Antoni

Szwadron Pomorski:

St. ułan Etart Feliks
Ułan Górski Michał
„ Kordowski Stanisław

Szwadron Techniczny:

Kapral Kucierzyński Stanisław
„ Sułek Stefan
St. ułan Wrzesień Stanisław
Ułan Złotkowski Józef
„ Wiśniowski Władysław

Cześć poległym bohaterom!

Oficerowie i żołnierze 11-go pułku ułanów.

Redaktor naczelny: Emil Haecker. Redaktor odpowiedzialny: Maryan Jastrzębski
Nakładem Ludowej Spółki Wydawniczej „Naprzód“ w Krakowie. Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5 (tel. Nr 1812).